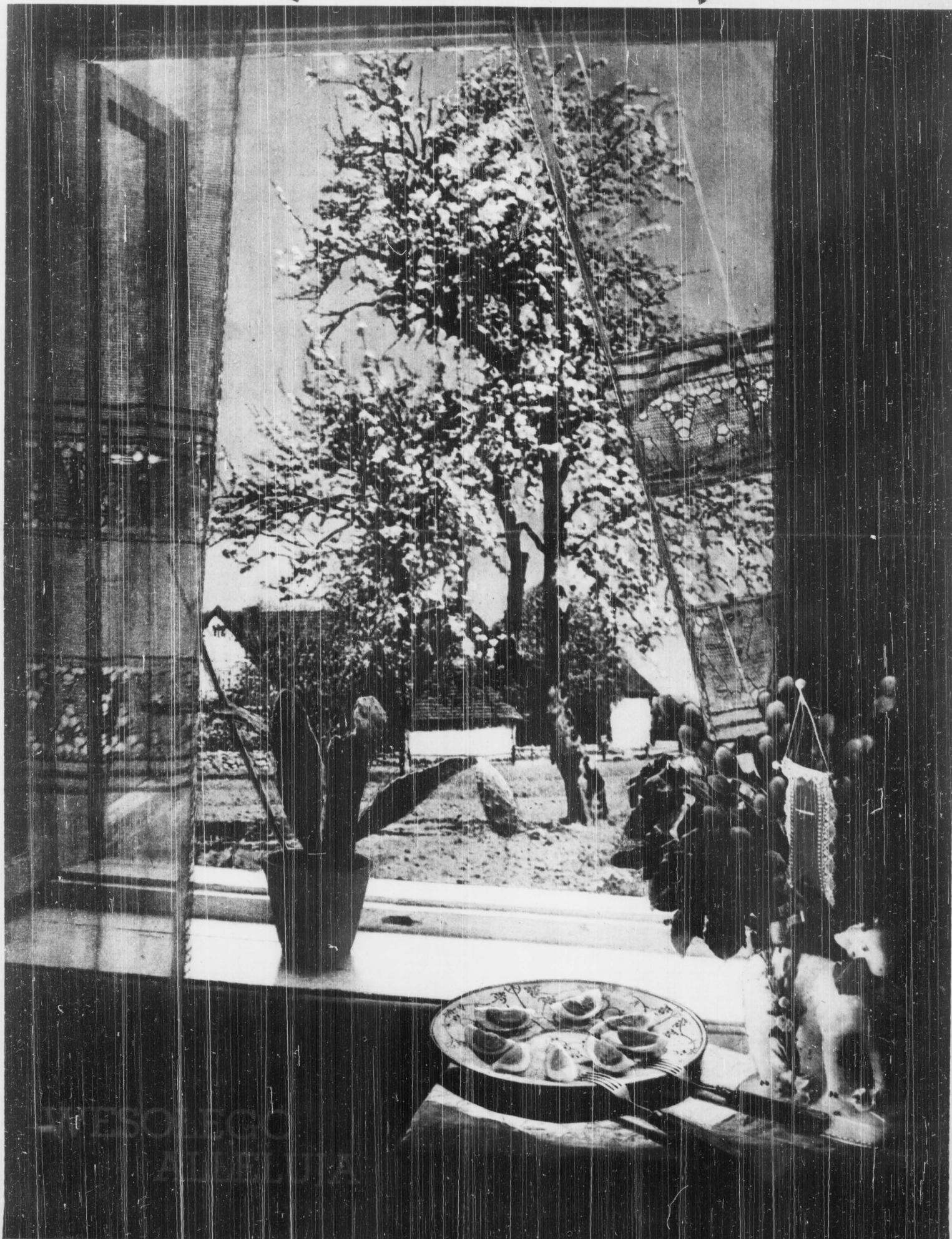


Sobota 11 kwietnia - Niedziela 12 kwietnia 1936 r.

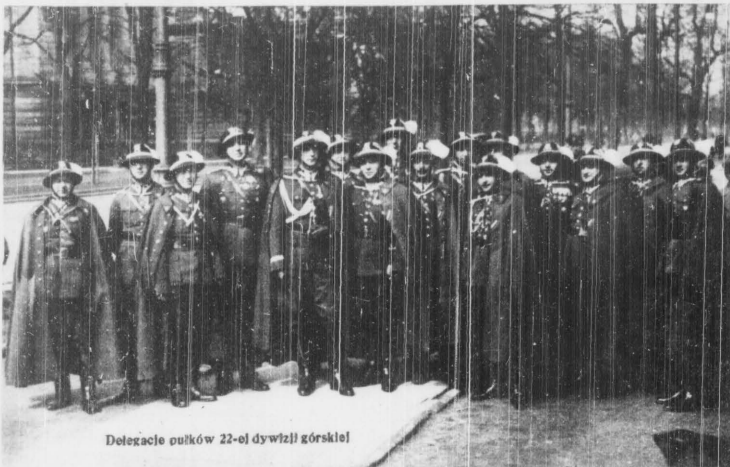
Dziennik Białostocki

ILUSTRACJA ŚWIĄTECZNA DODATEK

Dziennik Białostocki



Odznaki dyw. górskiej dla gen. K. Sosnkowskiego



Delegacje pułków 22-dywizji górskiej

Gen. dyw. K. Sosnkowski ogląda plakietę

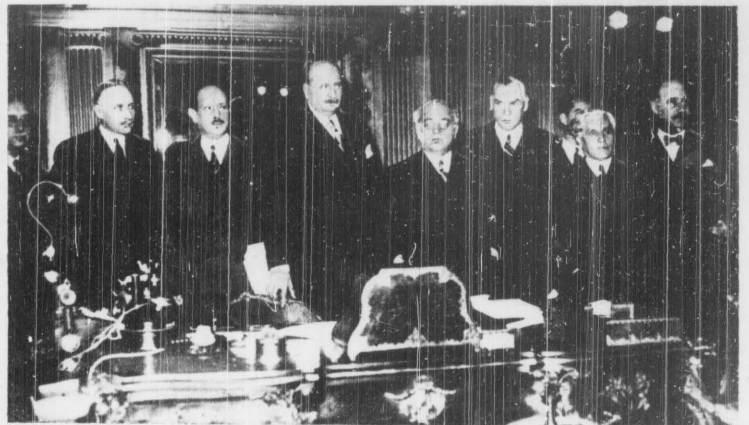


W salach Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych odbyła się uroczystość wręczenia gen. dywizji, Kazimierzowi Sosnkowskiemu, Inspektorowi Armii odznak namiatkowych pułków 22 dywizji górskiej oraz ubioru podhalańskiego.

Dywizja reprezentowana była przez dowódców pułków i delegacje oficerskie

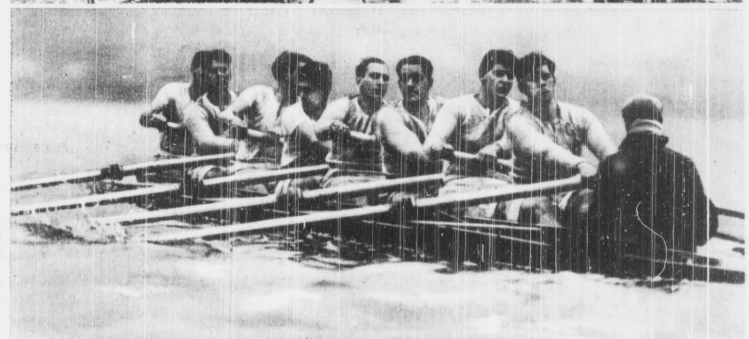
Po przemówieniach odbył się akt wręczenia odznak pułkowych dywizji, umieszczonych na płycie szarego tatrzańskiego granitu, ozdobionej srebrną plakietą z napisem: „Panu Generalowi Dywizji Kazimierzowi Sosnkowskiemu, Inspektorowi Armii, w dowód żołnierskiej czci, 22 dywizja górska”.

Zjazd Ambasadorów



W związku z napiętą sytuacją międzynarodową odbył się w Paryżu zjazd Ambasadorów Francji. Na zdjęciu: ambasador Laroche (Bruksela), de Corbin (Londyn), czwarty min. Flandin, premier Sarraut, Chambrun (Rzym), Paul Boncour i Francois Poncet (Berlin).

Trzynaste zwycięstwo



Kilkaset tysięcy Anglików obserwowało w dniu 4 kwietnia tradycyjny wyścig osiemek uniwersyteckich w Cambridge i Oxfordzie. Po raz 13-ty z rzędu zwyciężyła osada Cambridge. Na zdjęciu: wyżej moment wyścigu koło mostu Hammersmith w Londynie. Niżej — zwycięska osada uniwersytetu Cambridge.

Lotnicy włoscy nad Addis Abeba



Lotnicy włoscy dokonali niezwykłego czynu, docierając aż nad lotnisko w Addis Abebie, gdzie ogniem z karabinów maszynowych zniszczyli jeden samolot abisyński i zapalili bombami hangar. Zdjęcie przedstawia lotnisko w Addis Abebie z eskadra samolotów abisyńskich

Przed Belwederem



Strzelecki Klub Motocydowy dokonał uroczystego otwarcia sezonu. Na zdjęciu: motocykliści po defiladzie opuszczają dziedziniec Belwederu.

Na otwarciu autostrady



W tych dniach odbyło się otwarcie wspaniałej autostrady Berlin — Joachimstal, największej w Niemczech. Na zdjęciu — uroczystość otwarcia autostrady pod Berlinem.

Świąteczny reportaż Wiecha

Do wuja na święta!



Wśród tłumu podróżnych obiegającego w radosnym nastroju kasy biletowe na dworcu Wileńskim zwrócił moja uwagę pewien świątecznie odziany, ale niezmiernie smutny pan.

Wyraziła twarz jego zdradziła tak bezwzględnie przygnębienie, że powodowany litością zbliżyłem się doń i zapytałem.

— Czy Bróń Boże nie skradziono panu pieniędzy przeznaczonych na bilet?

— A dlaczego?

— Wydaje mi się pan zrozpaczone. Smutny pan spojrzal na mnie z sympatią, lewą ręką przesunął sobie melonik z tyłu głowy na oczy i odrzekł:

— Faktycznie poniekąd tak jest.

— I czemuż to?

Może pan nie ma dokąd jechać, może gnębi pana zadróść na wiadok tyłu ludzi wyjeżdżających na święta do krewnych?

— A niech ich cholera weźmie niech jąda. Sem wyjeżdżam do wuja do Tuszewa i dlatego krew mnie zalewa.

— Wujaszek taki niemily?

— Nie o to, ale ślub zrobił.

— Jak?

— Że przez całe święta nie do ust nie weźmie. Ja na koryto czyli w suwanie bardzo nie lece ale wypić lubię i tam nina z klem.

W zeszłym roku z jednej strony siedziała koło mnie ciotka Orpiszewska z Ochoty, kobieta nie tronkowa a z drugiej ten ów wuj.

Siedze ja sobie między tem nie mijacem narodem jak kto głupi i nie wiem co robić. Koniec końców zaczęłem tego wuja bajerować że ślub się dotyczył tylko żarcia i że gardło zwilżyć żadne przykazanie nie może mu zabronić. Dał się w końcu wuj strajlować i lyknał sobie kielicha, a później drugiego.

Po trzeciem zaczyna mnie kolendy śpiewać. Ja widze że tu może być niedobrze skoro jeżeli po trzech kolejkach święta się facetowi pokrecili w głowie.

A zakryż że wuj głowine bo się zajęesz w drobne kaszkie.

A on ani słuchać nie chce.

— Ślub mnie nie pozwala powieść.

To ja mu tłumaczę żeby chociaż żółtkiem zakaszi. Jaka dacie religine, to ślubowi nie zaszkodzi.

A wuj nie i nie. Mówi że ma prawo zakryż tylko opłatkami i znowu mnie nad uchem „Przybieżeli pasterze” wyciąga.

To ja znowu mu tłumaczę, że opłatków teraz niema, bo to Wielkanoc nie Boże Narodzenie.

To wisz pan co mnie zrobił. Złapał butelkę jasnego piwa i całe mnie za kołnierz wylał.

— Jak Wielkanoc — mówi — to znakiem tego i śmigusi! Piwo było z lodu to jak mnie go nalał pod marynarkę myślałem że se skóry wyskocze. A cóż krzywdy mi zrobić nie możem, bo starszy człowiek i jak by nie było rodzina. To tyż siedze w tej mokrzej kosażki, zębami dzwonię, dreszczem mnie trzęsa i jak nie zaczne kichać. A ciotka Orpiszewska do mnie.

Oleś w ćwikle kichasz!

— Bardzo przepraszam — mówię — ale co mam zrobić, z jednej strony stoi lencyzka, a z drugiej głowina.

— Człowiek zakatarzony powinien włożyć na poty i wyleżyć się w domu, a nie w goście przyjeżdżać i zimne dania znieważać — ciotka Orpiszewska mnie odpowiedziała.

Przedewszystkiem nie cioci, ćwikta, a po drugie jak wyjeżdżalem z domu byłem jak najzdrowszy tylko teraz przez wuja za ofiarę śmigusa się zostalem. Całe bieleznie mam na sobie mokre. W kamaszach także samo piwo mnie stoi. Nie dla przyjemności kicham, tylko jestem zmuszony, bo mnie w potie kreci.

No to w danem razie możesz się chyba odwrócić do śiany.

— Owszem prosze bardzo, ale o wiele mnie oko nie myli za mnia ziasto na komodzie stoi.

Tak się z ciocia Orpiszewska przekomarzamy, a ja przez ten czas furt kompinuje jakby się na wuju odezrać.

No i ma się rozumieć wykompinowałem.

Jak już się goście rozchodzili, wzięłem z kuchni garnek z wodą, stanąłem sobie za winklem i czekałem.

Wychodzi z pokoju wuj gości odprowadzać i furt kolendy śpiewa, to ja za garnek i lu na niego.

A tu krzyk wszyscy podnieśli że go pokaleczyłem. Patrze, faktycznie wuj cały zabroniony na czerno.

Skoczyła ciotka do niego. Marynarkie i kamizelkie mu rozparła, patrzył a wuj ma żeladek na wierzchu, kobiety w płacz po felczera chcą lecieć. Ale ja się przygladam i widze że to żeladek cesi, a krew nie krew tylko barszczyk czerwony.

Co się pokazało? W przedkości po ciemku zamiast garnka z wodą, złapałem drugi z barszczem ra drobkiach.

Świąteczny garnitur wujowi zanieczyszcilem, barszczyk ciabli wzieł i jeszcze po mordzie od całej rodziny dostalem.

To i czego że pamię szanowny bede się cieszył z tych świąt na prowincji?!

A jechać muszę bo rodzimy przepis starożytny tego wymaga!

Mały podróżnik



W okresie wielkiego Tygodnia warszawianie tłumnie opuszczali stolicę, aby zdążyć do gwaru wielkomięskiego spędzić kilka dni świątecznych. Na zdjęciu: tłumy podróżnych na dworcu warszawskim.

Święto wiosny

Pochód przez ulice miasta.

Przy sadzeniu drzewka.

W r. ub. wskutek inicjatywy zarządu miejskiego rozwinęła się akcja, związana ze świętem wiosny w kierunku sadzenia drzewek, racjonalnego urządzania ogródków szkolnych oraz zdobienia balkonów i okien w szkołach, tudzież w budynkach miejskich. Akcja ta łączy się nietylko z dekorowaniem domów, okien i balkonów roślinami, lecz również zadrzewianiem ulic i zazielenieniem miasta.

W dniu 3 kwietnia na wielu ulicach śródmieścia i przedmieść stolicy odbyła się przy współudziale władz miejskich, oświatowych oraz przy współuczestnictwie rzesz działaczy szkół powoznych uroczystość sadzenia drzewek.

Przy młodzieńczym zapale, w kilka godzin chłopcy i dziewczęta, ustrojeni w łopaty, zasadzili na 118 ulicach, w śródmieściu i na przedmieściach, przeszło 2000 drzew.

Na naszym montażu — kilka fragmentów z tej pięknej uroczystości.

Na przedmieściu Mokotowa.



„Kobięta zmienna jest...” Starożytna maksyma przetrwała niezmiennie i dziś. Lecz czy symbolem zmienności nie narwiemy raczej — mody kobiecej, o ilez bardziej zmiennej niż kobiety...

Oto kilka wzorów na przestrzeni kilku wieków. Od wieku piętnastego, z jego strojami kiedy to cały urok kobiety polegał na laknałstarmiejszym ukryciu włosów pod misternie — gro-

teskowym czepcem, aż do dnia dzisiejszego, dnia wysportowanej sylwetki kobiecej, przed którą wszystkie dziedziny życia stoją otworem — ilez zmian ilez odmian, ile kunsztu w tem co zwlemy „kaprysami mody”...

Ogromna jest droga od modniś z czasów Joanny d'Arc do modniś z epoki Amy Mollison, rekordzistek, olimpijek, władczyń ekranów i zdobywczyń świata. Zmienna i zawila, jak zmienna jest kobieta...

Przyjaciele...



Dwaj przyjaciele spotkali się na łące.

Hokus-pokus



Popisowy wyczyn tresowanego psa w jednym z cyrków londyńskich.

Zabawki wielkanocne



Tradycja i zwyczaj przywiązuje do świąt Wielkanocnych różne bibelotki, zabawki i symbole. Kilka arcydzieł z tej dziedziny widzimy na naszych ilustracjach.

